

Karol Pędowski

Nieusuwalność sędziów i problemy z tym związane : (de lege ferenda)

Palestra 33/5-7(377-379), 113-117

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kie natrafia się w tym względzie (zwłaszcza w odniesieniu do procesów politycznych), da się w przyszłości uniknąć.

Uwaga dla osób pragnących zwiedzić Muzeum: Muzeum paryskie otwarte jest tylko raz w tygodniu po południu (może być ponadto otwarte na żądanie). Należy ostrzec, że podawany w informacjach telefon 260-33-537 nie odpowiada: być może jest on nieaktualny, a porozumienie się w sprawie zwiedzenia Muzeum nie jest łatwe.

adv. dr Kazimierz Askanas

MIĘDZY NAMI

KAROL PĘDOWSKI

NIEUSUWALNOŚĆ SĘDZIÓW I PROBLEMY Z TYM ZWIĄZANE (de lege ferenda)

Wszyscy prawnicy odczuwają potrzebę wzmocnienia powagi i znaczenia sądów. Pozycję i znaczenie sądownictwa ogromnie wzmocniłoby wprowadzenie nieusuwalności sędziów. Jest to podstawowa gwarancja obiektywnego i sprawiedliwego sądenia. Nieusuwalność sędziów jest zasadniczym czynnikiem praworządności w państwie. Praworządność zaś wytwarza zaufanie w stosunkach między obywatelami a ich państwem.

Jednakże problemem niezależności, niezawisłości i nieusuwalności sędziów nie jest problemem zupełnie prostym. Prawnicy pozostający w swej pracy w korelacji z sądami znają doskonale zalety, mankamenty oraz niedostatki tej pracy. Płynność kadr sędziowskich, nadmiar pracy, niedostatki pomocy kancelaryjnej, psychiczne uzależnienie od opinii ministerialnych, a nade wszystko pewna przypadkowość w doborze personalnym nie gwarantują właściwego poziomu tej pracy, zwłaszcza w niższych instancjach.

Nieusuwalność sędziów jest gwarantem prawidłowego sądenia tylko wówczas, gdy kadra sędziowska jest na bardzo wysokim poziomie. W przeciwnym razie utrwali tylko niedoskonałości tej pracy.

Chciałbym w niniejszym artykule zastanowić się nad regulacją prawną, a także nad metodami działania, które doprowadziłyby do właściwego, bardzo wysokiego poziomu zespołu sędziowskiego, w ramach pełnej niezawisłości i nieusuwalności sędziów.

Pierwszym więc warunkiem przygotowania do ustanowienia nieusuwalności sędziów jest należyte przygotowanie kadr sę-

dziowskich. Należy się zastanowić, w jaki sposób i jakimi metodami można by to osiągnąć. Wydaje mi się, że najstuszniejszą i najbardziej skuteczną metodą byłoby początkowe zróżnicowanie tych kadr.

Tytuł sędziowski byłby szczególnym wyróżnieniem. Przyznawany byłby tym spośród osób sądzących, którzy po dłuższej obserwacji ich pracy, zarówno przez instancje nadrzędne jak i przez prokuraturę, samorząd radcowski i adwokaturę zostaliby uznani za godnych tego zaszczytu.

Okres przygotowawczy trwałby co najmniej osiem, a może nawet dziesięć lat, po którym dopiero osoba sądząca mogłaby otrzymać tytuł sędziego. Z tytułem tym związana byłaby nieusuwalność. Tytuł ten byłby związany z ogromnym zwiększeniem zarobków. Chodziłoby o to, by atrakcyjność tego tytułu była magnesem, który by przyciągał i powodował szczególną staranność sądenia. Podwyżka musiałaby być tak znaczna, by zwiększyć upoważnienie co najmniej dwukrotnie w stosunku do poborów pobieranych w tym sądzie dotychczas.

Z wnioskiem o przyznanie tytułu sędziego występowałby wydział rozpatrujący rewizję od wyroków napisanych w niższej instancji. Decyzja zaś zapadałaby w Sądzie Najwyższym, który zwracałby się o opinię do prokuratury, adwokatury, samorządu radcowskiego, a także do wydziału, w którym dana osoba by pracowała. Jeżeli osoba sądząca, której tytuł mógłby brzmieć na przykład „radca sądowy”, nie otrzymałaby tytułu sędziego przez piętnaście, a może nawet więcej lat, odchodziłaby z sądownictwa do innego prawniczego zawodu.

Ten system dawałby bardzo wymierne korzyści. Zmusiłby radców sądowych do dokładnego zaznajamiania się z aktami spraw, do wszechstronnych studiów prawniczych, do nieustannego obserwowania orzecznictwa Sądu Najwyższego i poznawania innych dziedzin wiedzy, jak socjologia czy psychologia itd. Uwieńczeniem tego wysiłku byłby ogromny sukces zawodowy — nieusuwalność, a także wielki skok zarobkowy. Płynność kadr znacznie by się zmniejszyła. Młodzi ludzie mieliby perspektywę zarówno prestiżu zawodowego, zaszczytnego tytułu „Sędziego”, jak i możliwość osiągnięcia zarobkowania na bardzo dobrym poziomie.

Większość krajów wysoko rozwiniętych wyposaża sędziów w wysokie zarobki, by uczynić ich niezależnymi i wysoko kwalifikowanymi.

Tytuł początkowy asesora sądowego powinien być także utrzymany, ażeby osoby będące „radcami sądowymi” przeszły już pierwszy próg zawodowego przygotowania.

Osoby sądzące w wyższej instancji, mające tytuł sędziego powinny mieć obowiązek przychodzenia na rozprawy niższej instancji, tych wydziałów, z których przychodzą do nich rewizje, zażalenia, odwołania, żeby kontrolować sposób prowadzenia rozpraw, dokładność protokołowania, sprawność przewodniczenia rozprawom, utrzymania powagi sądu.

Sądy, żeby utrzymać należyty poziom sądenia, muszą mieć zapewnioną należytą pomoc we właściwej pracy kancelaryjnej. Nie jest to problem łatwy do rozwiązania, zwłaszcza w wielkich miastach. Obecny niedowład tej pracy wynika z kilku przyczyn. Najważniejszą przyczyną jest niedobór kadr i ich płynność. Wynikają one przede wszystkim z niedostatecznej wysokości uposażenia. Problem ten musi zostać rozwiązany, chociaż tak, jak został częściowo rozwiązany problem wynagrodzenia pomocniczego personelu medycznego. Właściwy bowiem poziom pracy sądów wiąże się także bardzo silnie z należytą pracą kancelarii sądowych. Informowanie klientów, załączanie dokumentów do akt, szybkie wydawanie tytułów wykonawczych — wszystko to powinno być bardziej nadzorowane przez sędziów. Dużo uwagi należy również poświęcić nielicznej i słabej kadrze protokolantów sądowych.

Niedostateczna wysokość uposażenia jest jedną z najważniejszych przyczyn niedostatecznego poziomu pracy kancelarii sądowych. Nie jest to jednak jedyna przyczyna. Uderzającym zjawiskiem jest brak odpowiedzialności części pracowników kancelarii sądowych. Niejednokrotnie obserwowałem zjawisko niezatwienia osób, które chciały uzyskać wiarygodne informacje o toczących się procesach. Czasem dotyczyły to osób, które do tego sądu przybyły z innych, nieraz odległych miejscowości.

Niezmiernie ważnym czynnikiem w pracy sądów jest należycie sporządzony protokół sądowy. Często nie oddaje on w sposób wystarczający dokładnego przebiegu rozprawy, często także jest tak nieczytelny, że mimo wysiłków nie sposób zrozumieć jego treści. Dla protokolantów, którzy w sposób prawidłowy, dokładny i czytelny prowadziliby protokoły, powinna być ustalona dodatkowa dopłata do wynagrodzenia. Wydaje się także, że sądy powinny mieć magnetofony, które rejestrowałyby dodatkowo przebieg rozprawy w ważniejszych procesach.

Niektórzy sędziowie dyktują do protokołu to wszystko, co napisane być powinno. Jest to niewątpliwie metoda bardzo słuszną przy niedostatecznie wyszkolonych protokolantach. Przedłuża jednak znacznie czas rozprawy.

Urzędnicy, czy też rzadko aplikanci, którym powierza się pisanie protokołów, ci najbardziej samodzielni, którzy potrafią należycie formułować myśl, którzy sami mają wyrobione poczucie sprawiedliwości, którzy rozumieją wagę pełnionej funkcji, powinni być jakoś wyróżnieni, np. tytułem protokolanta. Oni to właśnie mają za zadanie oddania w protokole właściwej dokumentacji toczącego się procesu.

Bardzo ważnym problemem sądownictwa są warunki lokalowe. Ten problem został już w poważnym stopniu rozwiązany. Sądy rejonowe w znacznej większości otrzymały już lokale wystarczająco obszerne i dostosowane do warunków pracy.

Wreszcie jeszcze jeden problem — kadry prokuratury, adwokatów i radców prawnych — wszystkie te zawody prawnicze wyma-

gają odrębnego przygotowania. Wcale nie jest tak, że znakomity prokurator, dobry adwokat i znający problematykę swojego przedsiębiorstwa lub urzędu radca prawny mogą z powodzeniem zamieniać się rolami. To są różne zawody i wymagają odrębnego przygotowania.

Adwokatura przygotowana jest do obrony praw i interesów jednostki, obywateli, często interesów jednostronnych. Prokuratura jest przedstawicielem uprawnień i interesów państwa. Radcowie prawni muszą poświęcić wiele czasu na poznanie przepisów danego działu pracy. Mają zbyt wąskie spojrzenie na problemy społeczne i jednostkowe.

Należy też zastanowić się nad zagadnieniem, czy rekrutacja do zawodu sędziowskiego powinna być prowadzona przez Ministerstwo Sprawiedliwości, czy też całość spraw personalnych sądownictwa powinna być powierzona Sądowi Najwyższemu.

W każdym razie osoby, które już otrzymały tytuł „sędziego”, mogą za swoje czyny odpowiadać tylko na drodze postępowania dyscyplinarnego prowadzonego przez Sąd Najwyższy.

Zastanawiając się nad programem usamodzielnienia polskiego sądownictwa i nad problemem nieusuwalności sędziów należy przypomnieć uregulowania niezawisłości sędziów w okresie międzywojennym. Sędziowie po odbyciu okresu asesury i egzaminie byli nieusuwalni. Zasada ta w okresie rządów parlamentarnych była ściśle zachowywana. Natomiast po zamachu majowym była naruszona. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, ten sam który jako prokurator podpisał nakaz aresztowania działaczy politycznych, głównie Centrolewu, osadzonych następnie w Twierdzy Brzeskiej, wprowadził okresowo zawieszenie immunitetu sędziowskiej nieusuwalności. Pewna liczba sędziów została wówczas z sądownictwa zwolniona. Powtórzył to następnie Minister Sprawiedliwości Grabowski, który pełnił tę funkcję po C. Michałowskim.

Odstępstwo od zasady miało zapewne na celu przestraszenie sędziów i choćby częściowe podporządkowanie ich woli ministerstwa. Efekt tego postępowania był raczej nikły. Ogromna większość sędziów utrzymywała przy sądzeniu pełną niezależność.

W codziennym życiu sądów w owym okresie można było obserwować dodatnie działanie nieusuwalności. Odbijało się to nawet w ich zachowaniu, w ich poczuciu osobistej godności, w niejednokrotnie podkreślanej przez nich niezależności.

Nieco inaczej wyglądało to u niektórych sędziów młodych, o krótkim stażu zawodowym. Zdarzały się nieliczne zresztą przypadki, że poczucie tej niezależności rodziło pozę dygnitarstwa. Nieliczni z tych młodych ludzi stawali się na rozprawach arbitralni i arogancy. Przypominam sobie na przykład, że pewien młody sędzia przychodził bardzo wcześnie rano i umarzał wszystkie sprawy prywatne skargowe, w których skarżący byli jeszcze nieobecni, twierdząc, że nie popierają aktu oskarżenia.

Osobiście, wyprowadzam z tego wniosek, że nieusuwalność sędziów jest absolutnie konieczna w pracy sądów, powinna jednak nastąpić dopiero wtedy, gdy zostaną dokładnie poznane: pracowitość, umiejętności, moralność, charakter i inne cechy osobowości.

Podniosłem tylko najważniejsze problemy związane z zagadnieniem rangi społecznej sądów przez wprowadzenie nieusuwalności sędziów. Jest to problem zasadniczy, nie tylko dla sądownictwa, ale także dla Państwa i społeczeństwa.

Oczywiście nie wiem, kiedy będzie możliwe zrealizowanie tych postulatów, wiem natomiast, że są koniecznością dla naszej przyszłości.

Każde społeczeństwo, a społeczeństwo polskie w szczególności, pragnie uregulowanych stosunków państwowych. Jedną z form władzy państwowej jest sądownictwo. Jego działalność bardzo głęboko wkracza w cywilne życie obywateli. Prawidłowy i praworządny ład państwowy trudno budować bez prawidłowo i niezależnie działającego sądownictwa. Życie społeczeństwa powinno być uregulowane.

„Sprawiedliwość jest ostoją mocy i trwałości Rzeczypospolitej”. Napis ten na frontonie sądów ma zastosowanie do każdego państwa. Ma także zastosowanie do obecnej polskiej rzeczywistości, do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

RECENZJE

1.

Adwokaci w pracy Grzegorza Mazura pt.: *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939—1945*, Warszawa 1987, stron 481.

1. Na rynku księgarskim ukazała się ciekawa książka historyczna omawiająca przemilczany dotychczas temat, a mianowicie działalność „Biura Informacji i Propagandy” w latach okupacji. Autorem pracy jest młody historyk krakowski dr Grzegorz Mazur. Przedmowę napisał prof. Aleksander Gieysztor.

We wstępie swej pracy autor pisze, że „druga wojna światowa była pierwszą w dziejach ludzkości wojną, w trakcie której stosowano na szerszą skalę metody wojny psychologicznej. Po oręż ten sięgnęły wszystkie biorące w niej udział państwa, Chodziło zarówno o mobilizację duchową jak i o demoralizację przeciwnika. W tej wojnie psychologicznej, będącej fragmentem zmagania na wielu frontach drugiej wojny światowej, wzięli również udział Polacy. Na terenach okupowanego kraju prowadzenie działalności propagandowej miało najgłębszy sens, tutaj bowiem w największym stopniu potrzebna była polska książka i polska gazeta”. Do